

DROGA KRZYŻOWA

Stacja I. Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Z Ewangelii wg św. Jana: „Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?»”

Zanim wyrok został ogłoszony, miało miejsce przesłuchanie. W czasie rozmowy Jezusa z Piłatem, jak słyszeliśmy w przytoczonym fragmencie Pisma, pojawiły się jednak wątpliwości. Wspomniane przesłuchanie było zdarzeniem historycznym, ale ono wciąż się powtarza. „Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił, Chrystusa czy Barabasza?” Nie mogę uciec od odpowiedzi twierdząc, że kwestia ta należy do przeszłości, gdyż dziś jest ono równie aktualne. Moje sumienie jest trybunałem Piłata. Co dzień, co godzinę i w każdej minucie dnia Jezus staje przed tym trybunałem jako cnota, uczciwość i czystość. Barabasz przychodzi jako występki, nieuczciwość i nieczystość. Moje sumienie jest trybunałem Piłata. Panie Jezu, często sama się okłamuję, czasem okłamuję innych, zdarza się nawet, że z wielką pieczołowitością i starannością zacieram granice prawdy, może szczegół - nie wówczas, gdy dotyka mnie niesprawiedliwość.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Panie Jezu, tak trudno zrozumieć: dlaczego musisz dźwigać ten krzyż kiedy jesteś niewinny? dlaczego to cierpienie? Dlaczego tak często cierpią niewinne osoby jak to chociażby dzieje się teraz na Ukrainie? Dlaczego tak trudno zrozumieć krzyż i cierpienie? A może nie trzeba tego rozumieć, tylko Tobie zaufać, zaufać wierząc, że każde cierpienie ma jednak sens ... Panie Jezu, Ty jednocześnie uczysz nas jak ten krzyż przyjmować. Pięknie ukazany jest ten moment w filmie Pasja, gdy bierzesz krzyż i przytulasz go z miłością. Ty wiesz Panie, że ten krzyż przyniesie Ci wiele cierpienia, ale Ty ofiarujesz to za nas, za

mnie. Panie pomóż mi z zaufaniem przyjmować krzyż który mi dajesz i dziękuję za Twoją odpowiedź że będzie go łatwiej nieść jak ofiaruję go za innych...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III. Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus zachwiał się i upadł. Ciężar krzyża wydaje się przerastać Jego ludzkie możliwości i siły. A jednak powstaje i idzie dalej. Każdy z nas ma to doświadczenie - doświadczenie krzyża i upadku pod jego ciężarem. Jak wiele tych upadków w małżeństwach, w rodzinach. Jakże często brakuje nam siły i motywacji aby się podnieść i w efekcie przegrywamy nasze relacje.

Upadającego można bardziej pognać złym słowem : bo ty zawsze, pogardą- Kim ty jesteś itp. To nie jest miłość. Upadającemu można pomóc wstać dobrym słowem, dobrocią, życzliwością, bo miłość zawsze podnosi. Jezu miłosierny błagamy Cię, wołamy z głębokości naszych upadków- daj nam siłę do powstawania, daj nam siłę by swój krzyż złączyć z Twoim Krzyżem i Twoją mocą powstać z każdego upadku.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie... Spotkali się i nie padło ani jedno słowo. Matka szukała sposobności, aby choć przez chwilę być blisko Jezusa. Od poprzedniego wieczora nie zmrużyła oka ani nic nie wzięła do ust. Czy można przygotować się na widok cierpiącego dziecka? Czy jest jakieś wytłumaczenie cierpienia w momencie, kiedy „serce przebija miecz obosieczny”? Obdarowali się spojrzeniem, które jest pełne miłości, dodaje sił, nie czyni wyrzutów, nie musi rozumieć, ale świadczy o tym, że jest się dla kochanej osoby. Ileż to razy zamiast obdarzyć bliskich wsparciem i akceptacją okazuję troskę w nieudolny sposób? Czynienie uwag, wyrzutów i nawet krzyk nie wyrażają tego, co jest na dnie mojego serca. Mario prosimy Cię, abyśmy w trudnych chwilach związanych z naszymi dziećmi umieli ważyć słowa i wspierać się wzajemnie. Ciebie Cierpiący Jezu prosimy o cierpliwość i miłość do naszych

rodziców. Przepraszamy Cię za wszystkie sytuacje, kiedy nie spoglądaliśmy na naszych bliskich z miłością.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jedna z definicji pomagania mówi o tym, że jest to dokonanie jakiegoś wysiłku dla dobra innej osoby, by jej coś ułatwić, czy poratować w trudnej sytuacji, lub też coś jej ofiarować. Nasunąć się może pytanie – kiedy ostatnio pomogłam?

Na dobrą jednak sprawę nie powinno ono dotyczyć tego co zrobiłam, do kogo wyciągnęłam pomocną dłoń lub ile dobra udało się uczynić, lecz w jaki sposób to się dokonało. Pomogłam z uśmiechem czy z grymasem? Z miłością czy z urazą? Nie spiesząc się, by ofiarować odpowiednią ilość czasu, czy może jednak jak najszybciej, by jak najmniej go „stracić”? Byłam rozrzutna czy skąpa w dawaniu siebie? Rozliczani będziemy z miłości – „wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili”. A Ty? Jak ostatnio pomogłeś? Czy nie brakowało tam przypadkiem... miłości?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Oto Weronika podchodzi do Chrystusa, aby zetrzeć z Jego twarzy pot, krew, brud. On docenił tę przysługę. Dla Niego znaczyła wiele – była znakiem miłości. Miłość to umiejętność świadczenia drobnych przysług, przyjmowania wdzięcznym sercem tych niepozornych znaków miłości. Ręce Weroniki są symbolem tych wszystkich dobrych rąk żon, matek, które usługują, które sprzątają, gotują, piorą, prasują. Usługiwać to również znaleźć czas na to, by usiąść na chwilę obok siebie: obok żony, obok męża, obok dziecka. Podzielić się myślami, podzielić przeżyciami, okazać serdeczność, wspólnie pomilczeć przez chwilę – to wielka postługa miłości. Panie, przez wzgląd na gest Weroniki, odnawiaj w nas piękno Twojego Oblicza. Daj siłę, byśmy strzegli i pielęgowali podobieństwa do Ciebie w swoich duszach. Uczyni nas zdolnymi do gestów miłosierdzia.

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... Weronika stoi wśród tłumu, możliwe, że podąża za nim lub z nim. A może po prostu stoi w danym miejscu swojego życia? Wszystkie te postawy są nam znane w różnych sytuacjach dnia codziennego. Nie raz dajemy się porwać tłumowi, czy to w dobrym czy złym znaczeniu, a czasem stoimy w miejscu i nie wiemy gdzie dalej pójść. Weronika patrzy, i co widzi? Człowieka – Syna Bożego, który przechodzi, jest w zasięgu ręki, patrzy z kruchością na kogoś, kto prosi, aby Go kochać. I w tej sytuacji, jedynie Weronika odnajduje w sobie siłę, aby wyjść przed szereg. Nie przejmuje się oceną innych, tego, że może jej coś grozić za swój czyn. Jej pragnieniem jest ulżyć w cierpieniu Chrystusowi, niewiele może zrobić, więc postanawia choć Jego twarz otrzeć z potu i krwi. W dzisiejszych czasach, jak powiedział papież Franciszek, życie człowieka i świat zmieniają się na lepsze, gdy jesteśmy dostępni dla innych i stajemy się budowniczymi braterstwa. To właśnie należy czynić za przykładem Weroniki, pragnąc ulżyć cierpieniu bliźniego. Nagrodą za czyn Weroniki było pozostawienie na jej chuście świętego oblicza Pana. Być może również w sercu Weroniki wryło się to oblicze. My natomiast w myśl hasła tego roku bądźmy „Posłani w Pokoju Chrystusa” do braci i sióstr z pomocą. A przed naszymi oczami być może pozostanie oblicze drugiego człowieka, któremu okażemy troskę i miłość. Może wówczas również w naszych sercach zarysuje się oblicze Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Panie Jezu spraw, abyśmy umieli rozpoznawać Ciebie w każdym potrzebującym i cierpiącym, abyśmy nigdy nie odwracali swej twarzy od Ciebie. Święta Weroniko, wypraszaj nam odwagę i cierpliwość w czynieniu dobra.

Któryś za Nas cierpiął rany...

Stacja VII. Drugi upadek Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Przy każdym kolejnym upadku myślisz że nie ma już nadziei dla ciebie? Za każdym razem uważasz że nie masz już siły i nic ci nie pomoże? Te myśli nie pochodzą od Boga. On jest Królem Nadziei, szatan królem zwątpienia. Jeśli wstałeś raz, wstaniesz i drugi. Pamiętaj do czego dążysz, Chrystus jest drogą Zbawienia i jeśli idziesz za Nim - nie zboczysz z tej drogi. Jeśli idziesz z Nim - nie będzie upadku, po którym z powrotem nie wstaniesz.

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... Drugi upadek Pana Jezusa był jeszcze cięższy i boleśniejszy niż pierwszy. Czy się

jeszcze podźwignie? Czekaj Go jeszcze droga na Golgotę, a tam nie odpoczynek, lecz straszne ukrzyżowanie i śmierć na krzyżu. Chrystus jednak dźwiga się ostatkiem sił, bo taka była wola Ojca. Chciał też przez to swoje podźwignięcie wysłużyć łaskę - nam grzesznikom na takie chwile, kiedy ogarnie nas apatia, całkowite załamanie duchowe, kiedy się nie chce żyć i dalej zmagać z tyloma trudnościami i ze swoją słabością po tylu niepowodzeniach i upadkach. Chce nas pouczyć tym powstaniem, że nie wolno nigdy kapitulować, trzeba się po upadkach dźwigać na nowo. Kapitulacja jest klęską. Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. A jak jest w naszym małżeństwie? Gdy przychodzi kolejny kryzys? Czy próbujemy go wspólnie pokonać bez gwarancji, że nie nadejdzie kolejny? Czy poddajemy się, bo tak jest łatwiej i wygodniej? Czy wpuściliśmy Boga do swojego małżeństwa? Pozwoliliśmy, aby był tym trzecim, który nas nie rozdziela, lecz przeciwnie – spaja, napełniając swoją mocą, ucząc prawdziwej miłości? Panie Jezu – broń nas przed pokusą zniechęcenia i pomóż zawsze powstawać z naszych upadków.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Płaczące kobiety okazują swoją bezradność i żal, że Jezus będzie ukrzyżowany. Natomiast Jezus wyraża swój żal i ubolewanie, że te płaczące kobiety nie widzą swojego udziału w jego ukrzyżowaniu. Nie są świadome, że nawet one, swoimi grzechami przyczyniły się do tego, że Pan Bóg poświęcił życie swojego Syna. Często płacemy po ludzku, bo ciężko nam zrozumieć i pojąć, że nawet w cierpieniu dokonują się wielkie sprawy Boże. Prosimy Cię Boże obdarzaj nas łaską pokory i ufności. Spraw byśmy dobrze kształtowali swoje sumienia oraz wykazywali się mądrością w myśli, mowie i czynie.

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... „Nie płaczcie nade Mną...”. Stało się: zapłakaliśmy i płaczymy nad sobą. Stajemy przy drodze, którą zmierzasz. Wypatrujemy Ciebie, dokonującego właśnie „rzeczy nowej” w swojej, i – historii świata, abyś spojrzął na nasz ból, na każdego z nas z osobna i pocieszył. Dezorientacja, zagubienie w niepewnej rzeczywistości otwiera na każde Twoje pouczenie. Twoich słów nam trzeba. Ich światło – w nasze ciemności. Jedyne, które padają „po drodze”, jedyne zapisane, jedyne ważne, gdy jeszcze idziemy: „Płaczcie (...) nad sobą.” Płaczcie nad tym, że za

mało kochacie, płaczcie nad tym, że tak trudno Wam wybaczać, że wciąż gubicie to, co w życiu jest naprawdę ważne. Panie Jezu, pomóż nam zaakceptować nasze miejsce w życiu. Pomóż, byśmy nie szukali zrozumienia i życia w tym, co stworzone i przemijające. Panie, przymnóż nam wiary, że życie możemy znaleźć tylko w Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX. Jezus upada po raz trzeci

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Trzeci raz. Być może już byłeś Jezu pod krzyżem, być może było już tak blisko, a jednak... Nie wystarczyła pomoc Szymona, a Ty upadłeś. Może o jeden cios od żołnierzy za dużo, może o jeden mały kamyk pod stopą, a może po prostu zabrakło Ci już sił i trzeci raz upadłeś. Ale wstałeś. Miłość Boga do Człowieka jest większa niż cierpienie, zło. Ileż to razy upadamy z powodów mało istotnych...? Ile awantur i cichych dni bez znaczącego powodu...? A jak ciężko później się podnieść.. Jezu, naucz mnie w pokorze przyjmować moje upadki i w pokorze się z nich podnosić. Niech nigdy nie zabraknie mi Twojej miłosiernej łaski. Któryś za nas cierpiał rany...

Wersja B. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... Jezus upadający pod raz trzeci pod krzyżem jest świadkiem miłości, która z pozytywnym nastawieniem może znieść wiele przeciwności, nawet takich, które chcą nas złamać, niejako „zdeptać z ziemią, z błotem”, odebrać resztę sił. Jezus, pomimo cierpień fizycznych zachowuje milczenie wobec swoich prześladowców, którzy wydali wobec Niego niesprawiedliwy sąd, którzy w sposób publiczny rzucali oszczerstwa, niszcząc Jego reputację, wyrządzając Mu szkodę nie do naprawienia. Jezus podnoszący się z trzeciego upadku uczy nas pohamowania skłonności do rzucania surowych i bezwzględnych potępień. MIŁOŚĆ WSZYSTKO ZNOSI. Panie Jezu po raz trzeci upadający pod krzyżem! Naucz nas dostrzegania w naszych współmałżonkach dobrych i mocnych stron, a nie tylko błędów czy słabości. Ucz nas mówienia dobrze jedno o drugim. Spraw, by nie oczekiwali od siebie bycia idealnymi. Pokazuj, jak kochać drugiego w codzienności życia, pomimo ograniczeń i niedoskonałości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X. Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Zbawiciel, odarty z szat, został wystawiony na pośmiewisko wyszydającego go tłumu. Częścią życia w małżeństwie jest wymiana zdań, niekiedy przybierająca formę kłótni. Czy zdarza nam się przyjmować postawę obfitą w oceniające, pretensjonalne spojrzenie na współmałżonka? Czy wówczas uciekamy się do obnażania swoich słabości, wyciągania bolesnych wspomnień, dotykania wrażliwych obszarów naszych serc? Czym wówczas różnimy się od tego szyderczego tłumu, który w trudnych dla umęczonego Jezusa chwilach nie miał oporów aby wytykać go palcami i mieszać z błotem? Niezależnie od stażu naszego małżeństwa uczymy się wzajemnie swojej wrażliwości. W bliskiej relacji powierzamy sobie swoje trudne historie, dzielimy się doświadczeniem upadku. Każde z nas chce przecież szczęścia a w istocie zbawienia współmałżonka. Zdarza nam się jednak zapominać o tym podstawowym celu w chwilach złości. Módlmy się o siłę do pokonywania skłonności ku wzajemnemu obnażaniu swoich słabości oraz byśmy pamiętali o wrażliwości naszych współmałżonków, którzy są nam powierzeni na drodze do osiągnięcia wiecznego szczęścia w Niebie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI. Jezus do krzyża przybity

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Jezus został przybity do krzyża. Może i Ty czujesz, że rzeczywistość Cię przybija? Choroba, śmierć bliskiej osoby, a może po prostu nadmiar obowiązków, zmęczenie? Nie masz już sił, czujesz bezradność i samotność? Nie widzisz wyjścia. Nie musisz nakładać masek, udawać, że dajesz radę, że przyjmujesz to z pokorą i radością. Jezus był autentyczny. W Ogrójcu prosił Boga, by oddalił od niego zbliżające się cierpienie. Jednocześnie zdał się na Jego wolę i zaakceptował ją. Nie znaczy to, że potem było mu łatwo. Na krzyżu nie czuł obecności Boga, Jego pomocy. Może masz podobnie? W swojej bezsilności możesz łączyć się z Chrystusem. W każdej ciemności, strachu, bólu - Jezus jest tam z Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

„NIKT NIE MA WIĘKSZEJ MIŁOŚCI OD TEJ, GDY KTOŚ ŻYCIE SWOJE ODDAJE ZA PRZYJACIÓŁ SWOICH”. Każdego dnia zmagamy się ze swoim egoizmem. Wstając w nocy do płaczącego dziecka, opiekując się chorymi w domu, czy rezygnując z wygod w imię dobra drugiego. Kobiety oddają swe ciało dziecku, by ono mogło w nim bezpiecznie rosnąć. Pozostają z nimi po narodzinach i jeszcze czasem wiele lat w domu, by miały to, co najlepsze – ich miłość i obecność. Czy warto rezygnować z siebie dla najbliższych? Dla męża, dzieci? Przecież gdy nasi najbliżsi nas potrzebują – jesteśmy w stanie rzucić wszystko i biec z pomocą aż do ostatniego tchu aż do oddania życia. „Bo czyż matka może zapomnieć o swym dziecku?” Umierać każdego dnia to wypalać się dla drugiego z miłości, wypalać swoje zdrowie i siły, to postawić współmałżonka wyżej od siebie, to pamiętać, że małżeństwo jest wspólną drogą do zbawienia. Panie. To Ty nam pokazałeś jak kochać. Spraw, byśmy i my tak potrafili.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII. Jezus z krzyża zdjęty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Zdjęto ciało Chrystusa z krzyża i oddano Jego Matce. Śmierć bliskiej osoby zawsze wystawia na próbę naszą wiarę. Trudne jest odejście rodziców, współmałżonka, brata, siostry, dziecka. Przez śmierć Jezusa Bóg pragnie nam ukazać, że śmierć nie jest końcem, lecz początkiem prawdziwego życia. Panie, Ty nam ukazałeś, że droga krzyżowa to droga miłości. Na końcu czeka śmierć z miłości. Jezu, pomóż nam iść Twoimi śladami do końca. Maryjo, Matko Miłosierdzia, tuląca ciało Jezusa, wspieraj swą modlitwą wszystkich, którzy cierpią po stracie swych bliskich. Ucz nas przeżywać żałobę w duchu wiary.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV. Jezus do grobu złożony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu...

Józef z Arymatei złożył ciało Jezusa w grobie. Przed wejściem zatoczył duży kamień i odszedł. Wydawać by się mogło, że to już koniec drogi Jezusa. Lecz tylko pozornie. Ta historia się tutaj nie kończy. Po trzech dniach Chrystus Zmartwychwstaje i pokazuje nam drogę do wieczności. Tak jak wspinając się na górski szczyt w czasie wędrowki widzimy jedynie skały i odliczamy metry do wierzchołka, tak kiedy już go osiągniemy, roztacza się przed nami zupełnie nowa perspektywa. Jako chrześcijanie powinniśmy patrzeć na śmierć Jezusa przez pryzmat Jego zmartwychwstania. To ono daje nam nadzieję na naszą przyszłość. Jezu daj mi wiarę, która nie ugnie się pod ciężarem codziennych trudności i poprowadzi mnie do celu jakim jest życie wieczne.

Któryś za nas cierpiał rany...

Tekst: małżeństwa z Equipes Notre Dame